

Odciskają piętno na życiu miasta

Już po raz czwarty na Gali Organizacji Pozarządowych spotkali się przedstawiciele fundacji, stowarzyszeń i towarzystw, aktywnie pracujących na rzecz Koszalinian. Wydarzenie zorganizowała Pracownia Pozarządowa, wspierająca i integrująca trzeci sektor.

Ewa Marczak

Od kilku lat 7 października jest Koszalińskim Dniem Organizacji Pozarządowych. W mieście istnieje ich ok. 400, z czego połowa działa bardzo aktywnie. Zajmują się pomocą charytatywną, edukacją, integracją osób chorych, niepełnosprawnych, a także tych o tych samych zainteresowaniach czy zawodach. Propagują konkretne dyscypliny sportu, np. karate, piłkę nożną, tenis albo naukę gry na instrumentach. Zrzeszają absolwentów i sympatyków

danej szkoły. Pomagają samotnym matkom, ludziom bezdomnym, zaniedbanym zwierzętom. Wspierają talenty artystyczne dzieci i seniorów. Propagują wiedzę o dawnych czasach, naukę, zdrowy styl życia. Nie robią tego dla pieniędzy lub z poczucia obowiązku, ale dlatego, że chcą.

– Jesteśmy nie tylko poza rządem, ale także poza samorządem, poza biznesem, poza edukacją, poza biblioteką – wyjaśnia Łukasz Cieśliński, prezes Pracowni Pozarządowej. – Jednak jesteśmy z tymi branżami mocno powiązani, nie możemy sobie wyobra-

zić braku współpracy z nimi. Wszyscy mamy poczucie misji i działamy w duchu partnerstwa. Stale się rozwijamy i to mimo zmieniających się warunków zewnętrznych.

Piotr Jedliński, prezydent Koszalina, przyznaje, że łatwiej wymienić, czym się organizacje pozarządowe nie zajmują, niż odwrotnie:

– Co roku z budżetu miasta przekazujemy ponad 10 mln zł na pracę tych organizacji – informuje wódtarz miasta. – Te pieniądze procentują, bo organizacje przeznaczają je na działanie dla wszystkich koszalinian. Przygotowują zarówno małe, lokalne wydarzenia, jak i te na skalę międzynarodową.

Specjalne podziękowanie otrzymał Stanisław Żabiński, przewodniczący Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych Ikar:

Fot. Mariusz Czajkowski (2)



Tytuł Debiutanta Roku przypadł Stowarzyszeniu Trio Basket Liga. Nagrodę odebrali Patryk Pietrzala i Damian Zydel. Na zdjęciu w towarzystwie prezydenta Piotra Jedlińskiego i Moniki Widockiej z Pracowni Pozarządowej.

– Jest przyjacielem wielu organizacji, możemy zawsze na niego liczyć i dlatego dziękujemy mu za wkład w rozwój naszego miasta – mówi Monika Widocka z Pracowni Pozarządowej.

Bez stowarzyszeń ani rusz

Gala z okazji Dnia Organizacji Pozarządowych miała miejsce w Teatrze Variete Muza, w którym działa Stowarzyszenie Kultura z Muzą. Wręczenie statuetek dla najlepszych organizacji pozarządowych uświetnił występ tancerzy ze Stowarzyszenia Tańca Top Toys.

Tytuł Debiutanta Roku 2016 przypadł Stowarzyszeniu Trio Basket Liga.

– Powstałiśmy w zeszłym roku i otrzymanie tego tytułu to dla nas wyjątkowa chwila – nie kryje Damian Zydel. – Jesteśmy z Koszalina. Nasi członkowie rozjeżdżają się po Polsce i świecie,

ale pojawiają się na finale turnieju koszykówki ulicznej Trio Basket Koszalin. To dowód na to, że w Koszalinie mieszkają wspaniali młodzi ludzie. Dziękuję władzom miasta i naszym sponsorom za wspieranie nas od początku istnienia.

Koszalińskim Liderem Organizacji Pozarządowych 2016 zostało Stowarzyszenie Mama w Mieście Koszalin za zbiórki żywności, ubrań, kursy samobrony, bal mikołajowy.

– Robimy to nie dlatego, że musimy czy powinnyśmy, ale dlatego że chcemy – zaznacza Anita Rączka. – To nas różni od innych. Zaczęło się niewinnie: od kontaktów na Facebooku, a teraz odbieramy takie wyróżnienie. Bardzo dziękuję wszystkim dziewczynom, działającym w stowarzyszeniu. Mamy wiele pomysłów na kolejne akcje. Zgłosiliśmy między innymi kolejny

pomysł do budżetu obywatelskiego. To druga edycja badań dzieci pod kątem nowotworów, ale także kolorowe poczekalnie w dziecięcych przychodniach. Nasze akcje finansujemy ze swoich funduszy lub, w niewielkim stopniu, z pieniędzy od sponsorów. Miasto do tej pory nie przekazało nam żadnych pieniędzy.

Dla dzieci, ubogich, chorych

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Polski Czerwony Krzyż działają prawie sto lat. W Koszalinie obie organizacje pojawiły się niemal tuż po zakończeniu II wojny światowej. Za wsparcie najbardziej potrzebujących dostały tytuł Honorowego Koszalińskiego Lidera Organizacji Pozarządowych.

– Działamy na terenie pięciu powiatów, w których pomagają nam tysiące wolontariuszy – przypomina Bernard Krupski, prezes oddziału regionalnego PCK. – Dziękuję za to wielkie wyróżnienie. Postaramy się pracować jeszcze lepiej, bo potrzebujących ciągle wśród nas przybywa.

Henryk Zabrocki, prezes oddziału regionalnego TPD, podkreśla, że najwięcej satysfakcji przynosi docenienie w swoim środowisku.

– Zyskać uznanie wśród swoich to największy honor – dodaje. – Postaramy się, aby kolejne dwieście lat było jeszcze lepsze, a na pewno nie gorsze, niż minione sto.



Organizacji pozarządowych działa w Koszalinie 400. Ich przedstawiciele wypełnili Teatr Variete Muza.

Zostaw instytucję, postaw na człowieka

Goście z ponad stu powiatów przyjechali do Sarbinowa na czterodniowe 12. Ogólnopolskie Forum Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie i Miejskich Ośrodków Pomocy Rodzinie pod hasłem „Zawsze z rodziną”. Zorganizowało je Ogólnopolskie Stowarzyszenie Powiatowych i Miejskich Ośrodków Pomocy Rodzinie „Centrum”.

Maja Ignasiak

– Nic w pomocy społecznej nie dzieje się bez wiedzy „Centrum” – śmieje się Mirosława Zielony, wiceprezes stowarzyszenia i dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie. Odbywające się cyklicznie fora mają służyć przede wszystkim wzmocnieniu wiedzy merytorycznej dyrektorów jednostek pomocy rodzinie. Tematyka tych forów wynika zawsze z bieżących potrzeb i obszarów zainteresowania, związanych m.in. ze zmianami przepisów bądź pomysłami na ich przeprowadzenie. Właśnie o takie pomysły apelowała do uczestników forum Iwona Klimowicz z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Szczecinie. Miały one dotyczyć ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, czyli jednego z podstawowych aktów prawnych, którymi na co dzień kierują się uczestnicy forum.

– Wpadliśmy w amok odbierania dzieci, kiedy rodzice piją –

Iwona Klimowicz zastrzega, że to stwierdzenie może wzbudzić kontrowersje. Z jej doświadczeń wynika jednak, że decyzje o interwencyjnym zabraniu dzieci od pijanych rodziców bywają pochopne. – Czy samo spożycie alkoholu można nazwać przemocą? – pyta, odnosząc się do sytuacji, w których płaczące maluchy zabierano od nietrzeźwych rodziców nie sprawdzwszy, że w domu jest np. trzeźwa babcia, mogąca przejąć bieżącą opiekę nad wnukami. Albo że nietrzeźwość rodziców przytrafiła się jako incydent. Jest zawiadomienie od np. sąsiada, przyjazd policji, przekazanie dziecka do pieczy zastępczej, zawiadomienie sądu rodzinnego celem wydania postanowienia. – Bo policjant tłumaczy, że gdyby coś tam się stało, on by nie wyszedł z więzienia!

Jeszcze więcej kontrowersji wzbudza inna przyczyna zabierania dzieci rodzicom: złe warunki materialne. – Czy ktoś z państwa umieszczał w pieczy zastępczej dzieci z powodu ubóstwa ich rodziców? – pyta sędzia

Ewa Ważny ze Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce. Zdaje sobie sprawę, że jest to pytanie retoryczne, a niedawny zapis w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym o zakazie wyrywania dzieci z biednych domów nie ma sensu. Jeśli w ślad za biedą nie następuje patologia, żaden sąd rodzinny nie postanowi o zmianie opieki nad dziećmi z rodziny naturalnej na zastępczą czy placówkę. Skąd więc figurujące w statystykach takie przypadki? Z... wadliwością systemu informatycznego.

Organizacja pieczy zastępczej należy do głównych zadań ośrodków i centrów pomocy rodzinie. Nic dziwnego, że przynajmniej połowa wykładów i dyskusji związana była właśnie z nią. Uczestnicy forum mówili o sytuacjach, gdy odseparowanie dziecka od naturalnej rodziny jest konieczne ze względu na jego dobro oraz o roli ciągłości w wychowaniu dziecka po zmianie przez nie środowiska. Z konstytucyjnego prawa dziecka do specjalnej ochrony i pomocy ze strony państwa wynika troska o zachowanie

w takiej sytuacji jego tożsamości: religijnej, kulturowej i społecznej. Tomasz Polkowski, prezes zarządu fundacji „Dziecko i rodzina”, przestrzegając przed lekceważeniem roli naturalnych rodziców dziecka, których wielu rodziców zastępczych wolałoby nigdy nie oglądać. Takie oddzielenie zaburza naturalne więzi u dzieci, co powoduje nieodwracalne skutki. – Wydaje nam się wówczas, że dziecko jest zimne, obojętne, powierzchowne, bez uczuć. A ono taką właśnie postawą woła o miłość!

warzących silniejsza integracja i głębsze porozumienie oraz współdziałanie wszystkich służb. Od szkół poprzez ośrodki zdrowia, świetlice środowiskowe, pracowników socjalnych, asystentów rodzinnych, kuratorów, sądy. Pracowników służb społecznych wciąż brakuje. Samych choćby opiekunów osób starszych i chorych jest w Polsce o 10 tysięcy za mało! Działanie instytucji powołanych do pomagania jest wciąż jeszcze zbyt formalne. Tzw. deinstytucjonalizacja i integracja to najważniejsze kroki w kierunku

systemu usługodawczego – ubolewa profesor Mirosław Grewiński z Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Janusza Korczaka w Warszawie.

– W centrum pracy socjalnej winna się mieścić indywidualna relacja – postuluje z kolei dr Hubert Kaszyński z Uniwersytetu Jagiellońskiego. – To ja, to moja unikalna wrażliwość są podstawowym narzędziem w dialogu z... fatalne słowo, podopiecznym. Dialog ten umożliwia przekształcenie fizycznego aktu opowiadania o doznanych krzywdach w akt etyczny. Powinniśmy dać możliwość opowiedzenia o krzywdzie dotychczas pomijanej, nienazwanej. Umiejętność bycia w kontakcie, komunikacja, jasność, precyzja, szacunek i empatia, to wszystko świadczy o dojrzałości. Wszyscy jesteśmy niepowtarzalni w swojej robocie i musimy to cenić. Opierać się zewnętrznym naciskom. Tylko dynamiczna równowaga naszych przeświadczeń tożsamości, emocji i relacji z innymi gwarantuje zdrowie psychiczne – mówił Hubert Kaszyński w wykładzie o profesjonalizacji osobowej pracy socjalnej. – Ludzie mają prawo być uznani w swojej odmienności. My powinniśmy zastąpić hierarchiczną strukturę władzy strukturą uznania.



Fot. POPR w Koszalinie

– Wszyscy jedziemy na jednym wózku. Wózku odpowiedzialności wobec dziecka – zauważa sędzia Ewa Ważny. Odpowiedzialności tej musi to-

ku lepszej polityki społecznej w Polsce. – Ta przyszłość to nie pieniądze, lecz ważniejsze od nich usługi, a tych mamy w naszym kraju deficyt. Nie mamy też wcale